

KRONIKA KOŚCIELNA

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Franciszkańska Nr. 4
otwarta codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt)
od godz. 9—12 w południe a raz w tygodniu w piątek od 3—6 po poł.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena pojedynczego egzemplarza . . . . Mp. 50·—
Prenumerata za III. kwar. miejscowa bez odnoszenia do domu . . . . » 440·—
Prenumerata kwart. miejscowa z odnosz. do domu » 520·—
» » zamiejscowa . . . . » 520·—

Cena ogłoszeń: Za pół str. Mp. 26,000·—; za jeden łam t. j. 1/3 str. Mp. 18.000·—. za 1/4 łamu Mk. 4.600. za 1/8 łamu Mk. 2.400·— za 1 cm.² Mk, 100. — Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki".

Konto czekowe Krak. Tow. Ośw. Lud. L. 141.734.

Nr. 38. Dnia 17 września 1922 r. Rok II.

Biskupi polscy do wiernych.

Kochani Diecezjanie!

Jako pasterze ludu chrześcijańskiego, którym Bóg zlecił czuwanie nad czystością wiary i obyczajów wśród wiernych, widzimy się zmuszeni podnieść głos przestrogi wobec wielkich niebezpieczeństw, zagrażających tak wierze, jak i dobrym obyczajom polskiego, katolickiego ludu.

Już w roku zeszłym, po odbyciu konferencji w Krakowie w ogłoszonem publicznie orędziu, zwracaliśmy uwagę naszych wiernych na niebezpieczeństwa utraty wiary z powodu szkodliwej działalności wrogich Kościołowi katolickiemu sekt i organizacyj. Niestety, z boleścią musimy stwierdzić, że nasz głos nawet u wielu z tych, którzy oświadczają niejednokrotnie swe przywiązanie do wiary ojców. przebrzmiał prawie bez echa i niebezpieczeństwo zaprzepaszczenia najdroższego dziedzictwa po naszych ojcach w ostatnim roku nie tylko nie zmalało, ale raczej się wzmogło. W wielu okolicach naszego kraju szerzona jest jawnie agitacja za tak zwanym Kościołem narodowym. Zbuntowani w Ameryce przeciw prawowitej władzy kościelnej kapłani nasyłają do Starego Kraju swoje pisma i swoich zwolenników, którzy w sojuszu i pod opieką naszych wywrotowych partji, mając na usługi niektóre organa prasy ludowej — żeby wymienić tylko „Przyjaciela Ludu" — nawołują wiernych katolików do kościelnego odszczepieństwa, do herezji. Postępują przytem z szatańskim iście podstępem. Wiedząc dobrze, że gdyby rzeczy nazwali po imieniu, to jest: odszczepieństwo-odszczepieństwem, herezję-herezją, niewieluby poszło za ich głosem, usiłują wmówić w prosty lud, że sekta, jaką przeszczepić usiłują na grunt ojczysty, jest tak samo Kościołem katolickim, jak i dotychczasowy Kościół, owszem. lepszym nawet, bo bardziej narodowym. Ukrywają przed ludem zasadę, że Kościołem jedynie prawdziwym jest i może być ten tylko, który pozostaje w łączności z Namiestnikiem Chrystusowym na ziemi, z Papieżem rzymskim. Tego zaś w żaden sposób o naszych nieszczęsnych odszczepieńcach w Ameryce powiedzieć nie można. Choć w swoich obrzędach zachowali oni niejedno podobieństwo z obrzędami prawdziwego Kościoła Chrystusowego, łudząc tem i zwodząc nieoświeconych, to jednak sekta ich odpadła, odszczepiła się w rzeczywistości od prawdziwego po całym świecie rozszerzonego Kościoła. Katechizmy ich, ogłoszone w ostatnich czasach przez kapłanów-odstępców i przez fałszywego ich biskupa Hodura, dowodnie wskazują, że odrzucili oni już cały szereg prawd objawionych. Zwolenników dla swojej sekty werbują nadto demagogiczną obietnicą wziętą z nauki protestanckiej, że w kościele narodowym będzie rządził sam lud, a kapłani będą tylko wykonawcami jego woli, wbrew słowom Chrystusa Pana, który Piotrowi i Apostołom, a po nich ich następcom zlecił, aby paśli słowem prawdy owczarnię Bożą i prowadzili ją pewną drogą do niebieskiej Ojczyzny.

Większe może jeszcze niebezpieczeństwo zagraża wierze naszego ludu ze strony przeróżnych protestanckich sekt metodystów, baptystów, kwakrów. adwentystów. badaczy Pisma św.. spirytystów, teozofów i pojawiających się wciąż odmian herezji, które wszystkie dyszą nienawiścią do prawdziwego Chrystusowego Kościoła. szkalują Jego instytucje i sługi, biskupów i kapłanów, a rozporządzając znacznymi funduszami, zakładają szkoły, przytułki dla dzieci. ambulatorja dla chorych, czyniąc jednocześnie z tych instytucji narzędzie propa-

gandy. Niektórzy z tych rzekomych apostołów nie cofają się nawet przed jednaniem sobie wyznawców za pieniądze i inne materjalne korzyści. Opierając się na fałszywej zasadzie, że Prawda Boża całkowicie znajduje się w samej tylko Biblji i twierdząc zuchwale, że oni jedynie dobrze ją rozumieją, zaszczepiają przez fałszywy wykład Pisma św. w umysłach przez siebie zbałamuconych mnóstwo najdziwniejszych błędów, sprzecznych jeden z drugim, a niektórzy odrzucają cały kult katolicki i święcenie niedzieli, nawracając do święcenia soboty i do innych praktyk żydowskich. Inni znowu, wciąż mylnie wykładając Pisma Proroków Starego Zakonu, już grożą bliskim końcem świata wbrew słowom Chrystusa, że o onym dniu nikt nie wie, już to szerzą hasła wywrotowe, podkopując powagę nietylko władzy duchownej, ale wogóle wszelkiej władzy i tym sposobem stają się apostołami rozłamu społecznego i narodowego i najlepszymi wewnętrznymi sprzymierzeńcami bolszewizmu, działającymi pod płaszczykiem religji i powagi słowa Bożego.

Wreszcie musimy zwrócić uwagę raz jeszcze na działalność Stowarzyszenia YMCA, którego filantropijnym zasługom dla naszego kraju wyraziliśmy uznanie już w przeszłym roku, które wszakże, rozciągając swą działalność na wychowanie młodzieży, kryje w sobie jedno z najpoważniejszych dla wiary naszej niebezpieczeństw. Stowarzyszenie to założone wśród otoczenia protestanckiego i protestanckim duchem przejęte, nie występuje u nas może wprost zaczepnie przeciwko Kościołowi katolickiemu. Głosząc jednak zasadę wychowania w jakimś ogólnym, międzywyznaniowym, chrześcijańskim, wszakże niekatolickim duchu, oswaja naszą młodzież z poglądem o równorzędności i równej wartości wszystkich chrześcijańskich wyznań, zasadę potępioną i odrzuconą przez Kościół katolicki. Takie zapatrywanie nie jest niczem innem, tylko wyrazem wolnomyślnego protestatyzmu, który zatracił wiarę w samego siebie, a nie chce się zbliżyć do prawdziwego źródła prawdy, do Kościoła katolickiego. Z przykrością stwierdzić musimy, że gdy w innych krajach katolickich uświadomiona katolicka inteligencja, skupiona około swych pasterzy, stawia opór zakusom tej powolnej protestantyzacji umysłów katolickich, to u nas niestety wielu ludzi, którzy uważają się za najprawowierniejszych katolików, zamykają uszy na przestrogi Episkopatu i słowem lub czynem popierają tego rodzaju organizacje, które prędzej czy później muszą doprowadzić do otwartej walki z zasadami Kościoła. W ostatnim roku Stowarzyszenie YMCA rozwinęło silniejszą działalność wśród młodzieży szkół średnich, oddziaływując na nią w kierunku wyznaniowego indyferentyzmu i nieufności do Kościoła katolickiego za pośrednictwem swoich instytucji i czasopisma „Czyn", które stało się niejako jego oficjalnym organem. Wśród młodzieży uniwersyteckiej szerzy się organizacja pod nazwą „Chrześcijański Związek Akademików w Polsce", pozostająca pod kierunkiem tegoż YMCA i będąca naśladownictwem protestanckiej wszechświatowej federacji chrześcijańskich studentów. Stowarzyszenie to, jakkolwiek wykazujące dużo dobrych chęci odrodzenia Ojczyzny w duchu Chrystusowym, zaraża się wszakże tą samą zgubną zasadą wyznaniowego indyferentyzmu, którą powyżej określiliśmy, i która nieznacznie ale niezawodnie oddala członków Związku od Kościoła katolickiego. Powołujemy się tu na zdanie samych, bardziej szczerych i lojalnych wobec prawdy, przedstawicieli Stowarzyszenia YMCA. Znamy oświadczenia niektórych z nich, iż wstępowanie katolików do YMCA — a to samo trzeba powiedzieć o wszystkich pokrewnych jej duchem lub zależnych od niej organizcjach — jest nielojalnością ze strony tych młodzieńców wobec własnego Kościoła i że w praktyce większość z nich porzuciła już swą przynależność do katolicyzmu.

Odezwa ta nasza pasterska zrodziła się z troski o chwałę Bożą, o czystość wiary katolickiej naszej ludności, o zbawienie wasze wieczne, a niemniej o zdrowie moralne i o wielkość Ojczyzny naszej ziemskiej.

Ufamy usilnie, że głos nasz znajdzie u was stanowczy posłuch i przyczyni się do ustania błędnego mniemania, że można być dobrym katolikiem i szukać jednocześnie prawdy religijnej przy nikłych ogniskach protestanckich sekt i innych błędnych religijnych stowarzyszeń i organizacyj.

† Edmund Kard. Dalbor, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, Prymas Polski. † Aleksander Kard. Kakowski, Metropolita Warszawski. † Józef Bilczewski, Metropolita Lwowski o. ł. † Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski o. ł. † Adam Stefan Sapieha, Książę-Biskup Krakowski. † Józef Sebastjan Pelczar, Biskup Przemyski. † Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki, Biskup Kujawsko-Kaliski. † Leon Wałęga, Biskup Tarnowski. † Augustyn Rosentreter, Biskup Chełmiński. † Antoni Juljan Nowowiejski, Biskup Płocki. † Marjan Ryx, Biskup Sandomierski. † Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki. † Zygmunt Łoziński, Biskup Miński. † Marjan Fulman, Biskup Lubelski. † Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski. † Jerzy Matulewicz, Biskup Wileński. † Piotr Mańkowski, Biskup Kamieniecki. † Ignacy Dubowski, Biskup Łucko-Żytomierski. † Wincenty Tymieniecki, Biskup Łódzki. † Stanisław Gall, Biskup Polowy W. P. † Romuald Jałbrzykowski, Biskup Sufragan Sejneński.

Niedziela XV. po Świątkach.

Objaśnienie tekstów mszalnych.

1. **Myśl przewodnia** dzisiejszej Mszy św. łączy się ściśle z modłami, jakie Kościół św. podyktował nam na ubiegłą niedzielę. Z ducha wiary i ufności wynika święty obowiązek pracy nad sobą; a praca to żmudna, wymaga przedewszystkiem pokory i miłości bliźniego.

2. **Wstęp do Mszy św.** (Introit) zawiera gorącą modlitwę, przepojoną duchem pokory: „Nakłoń, Panie, ucha Twego, a wysłuchaj mnie, bomci ja jest nędzny i ubogi. Strzeż duszy mej, bom święty jest (bom, przez przynależność do Kościoła Twego, przeznaczony szczególnie do świętej Twej służby); zbaw sługę Twego, Boże mój, nadzieję mającego w Tobie. Zmiłuj się nade mną, Panie, bom do Ciebie wołał cały dzień. Rozwesel duszę sługi Twego, bom ku Tobie podniósł duszę moją". (z ps. 85).

3. **Modlitwa kościelna.** Oczyszczaj i broń, o Panie, Kościoła Twego przez Twe ciągłe zmiłowanie, a że bez Ciebie ostać się on nie może, przeto łaska Twa niechaj nim rządzi po wszystkie czasy, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i t. d.

4. **Epistoła** (Lekcja) podobnie jak poprzednia wyjęta z listu św. Pawła do Galatów ($5,^{25}$-^{6} i 6^{1}-^{10}). Dowiódł tam św. Paweł, że prawo żydowskie jest niedostateczne i że można być zbawionym przez czyny, wypływające z ducha wiary:

„Jeśli żyjemy duchem, duchem i postępujmy. Nie stawajmy się chciwi próżnej chwały, jedni drugich drażniąc, jedni drugim zazdroszcząc. Bracia, jeśliby też człowiek ubieżony był w jakim upadku (zwiedziony był przez fałszywych nauczycieli), wy, którzy duchowni jesteście, nauczajcie takiego w duchu cichości: bacząc na samych siebie, abyście i wy nie byli kuszeni. Jeden drugiego brzemiona noście (winniście nawzajem miłość sobie okazywać przez to, że tak będziecie znosić wady i ułomności drugich, jakbyście pragnęli by wasze wady znosili bliźni wasi): a tak wypełnicie zakon Chrystusów. Albowiem jeśli kto mniema żeby czem był, sam siebie oszukiwa, gdyż niczem nie jest. A każdy niech sprawy swojej doświadcza, a zobaczy, że w samym sobie tylko „przechwalanie" mieć będzie: a nie w drugim. Bo każdy (na sądzie

ostatecznym) własne brzmienie poniesie (i otrzyma zapłatę za uczynki swe dobre i złe). A niech ten, który bywa nauczany w słowie, użycza wszystkich dóbr temu, który go naucza. — Nie błądźcie: nie da się Bóg z siebie naśmiewać. Albowiem co będzie siał człowiek, to też będzie żął. Bo kto sieje na swem ciele (kto pójdzie za swemi pożądliwościami cielesnemi, a nie poprawi wad swoich, ten) z ciała też żąć będzie skażenie. A kto sieje na duchu, z duchem żąć będzie żywot wieczny. A dobrze czyniąc nie ustawajmy: albowiem czasu swego żąć będziemy nie ustawając. A przeto póki czas mamy, czyńmy dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary".

Ewangelja (u św. Łukasza, rozdz. VI, w. 11—16).

„(Jezus) szedł do miasta, które zowią Naim: a z Nim szli uczniowie Jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki jego: a ta była wdowa; a rzesza miejska wielka z nią. Którą ujrzawszy Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił i dotknął się mar, (A ci co nieśli stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię wstań. I usiadł on, który był umarły, i począł mówić, i dał go matce jego. I przejął wszystkich strach: i wielbili Boga mówiąc: że Prorok wielki powstał między nami, a iż Bóg nawiedził lud swój".

5. **Objaśnienie.** Cudowne to zdarzenie zaświadcza nam, że P. Jezus jest Bogiem, bo jeszcze nie zdarzyło się, żeby ludzkiemi siłami potrafił kto przywrócić komu życie. Zdarzenie to nadto daje nam poznać Chrystusa Pana i Jego sposób obejście się z drugimi. Przedewszystkiem uderza nas Jego dobre serce, uwidaczniające się na zewnątrz; św. Ewangelista pisze, że P. Jezus „ulitował się", kiedyindziej (nad grobem Łazarza). P. Jezus zapłakał. Pociesza zaraz biedną wdowę słowami: „Nie płacz" wreszcie nieproszony, sam z własnego popędu dokonuje cudu.

Prawdziwa bowiem miłość bliźniego podziela zarówno jego radości i cierpienia, a zawsze gotowa śpieszyć drugim z pomocą, nie czeka na proszenie się, lecz sama od siebie z całą gotowością czyni dobrze drugim.

6. **Zastosowanie.** Piękną naukę z tego zdarzenia ewangelicznego czerpią Ojcowie św., którzy w młodzieńcu umarłym widzą grzesznika umarłego na duszy przez grzechy ciężkie, a w płaczącej matce widzą Kościół św., bolejący nad śmiercią duchową swych dzieci. Chrystus Pan przez Sakrament Pokuty wskrzesza wielu grzeszników do nowego życia, życia łaski i oddaje ich znowu ucieszonej matce, Kościołowi św. — My zaś na widok jak wielu ludzi przez rozliczne grzechy popada dziś w śmierć duchową, winniśmy, jako wierne dzieci Kościoła, podzielać z nim żal i modlić się o nawrócenie grzeszników, oraz współpracować z kapłanami w chronieniu i wybawieniu wielu naszych współbraci od śmierci duchowej.

(Ta ostatnia myśl o współpracy ludzi świeckich z kapłanami będzie tematem kilku artykułów w następnych numerach. — Red.).

Wiadomości liturgiczne.

Główne części Mszy św.

(Ciąg dalszy).

3. Nadchodzi Przeistoczenie i podniesienie. Jest to najuroczystsza, najświętsza chwila z całej Mszy św. Za uderzeniem dzwonka cisza zalega świątynię, organy i śpiewy milkną, ludzie pochylają się i w pobożnem skupieniu oczekują przeistoczenia.

Przenieśmy się myślą do wieczernika, gdzie P. Jezus spożywa z uczniami swemi ostatnią wieczerzę. Chwilę tę opisuje naoczny świadek, Apostoł św. w następujących słowach: „A gdy oni (t. j. Apostołowie) wieczerzali, wziął Jezus chleb, dzięki czynił, i błogosławił, i rzekł: Bierzcie i jedzcie — to jest ciało moje". (Mt. 26^{26}, Łk. 22^{19}).

Przy ołtarzu stoi zastępca Chrystusa, kapłan. Wyciąga ręce nad winem i chlebem ofiarnym, a potem bierze chleb w swe ręce, dzięki czyni, skłaniając przy tem głowę, błogosławi znakiem krzyża św. i dosłownie powtarza to, co wówczas wyrzekł Chrystus Pan, a mianowicie mówi: „...Bierzcie i jedzcie — To jest bowiem ciało moje".

I oto spełnia się niesłychana rzecz. Cudowna moc słów kapłańskich sprowadza Boga na ziemię, oto zamiast okruszyny chleba, sługa ołtarza i piastun Boży trzyma w drżących dłoniach już nie chleb, ale prawdziwe, żyjące, rzeczywiste Ciało Chrystusa Pana. Niezgłębiona tajemnica bezbrzeżnej miłości Bożej! Uchyla się kornie przed nią rozum, a kapłan z ludem ugina swe kolana, a potem wstaje i unosi Przenajświętszą Hostję w górę, by pokazać Ciało Pańskie ludowi i by przez to podniesienie przywieść mu na pamięć ową grozą przejmującą chwilę, w której to Ciało Pańskie ukazało się oczom ludu, ale ... z drzewa krzyża. Nowy znak dzwonka i znowu klęka kapłan, jakby chciał wynagrodzić Panu za grzechy swych bliźnich, jakby chciał w imieniu ludu wiernego wyrazić wdzięczność za odkupienie ludzkości.

A potem, — znowu za przykładem Chrystusa Pana — tą samą tajemną mocą słów wyrzeczonych nad winem, zamienia je w krew Pańską. Ofiara dopełniona. Podobnie jak na krzyżu P. Jezus spełnił ofiarę przez bolesną śmierć, która nastąpiła skutkiem znacznego upływu krwi, tak na ołtarzu w sposób bezkrwawy dokonuje się rozdzielenie Ciała od Krwi Pańskiej, niejako druga ofiara krzyżowa.

* * *

Przeistoczenie stanowi ośrodek całej Mszy św. Zaznacza to liturgja mszalna, np. w „Credo" z naciskiem podkreśla się słowa: „Stał się człowiekiem przez Ducha świętego z Marji, Dziewicy", a znowu przy końcu Mszy św. również przyklęka kapłan, gdy wymawia podobne słowa z końcowej Ewangelji według św. Jana rozdz. 1). Narodzenie bowiem P. Jezusa ma wiele podobieństwa do ofiary Mszy św., albowiem Przeistoczenie jest jakoby powtórnem wcieleniem Syna Bożego, by ukazać się oczom ludzkim pod postacią chleba i by nadto zasilić ich Ciałem Pańskiem, co nazywamy Komunią św.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O Piśmie świętem.

O Ewangeljach.

Słowo ewangelja pochodzi z języka greckiego i znaczy dobra wieść, szczęśliwa nowina, a mianowicie o zbawieniu ludzi przez Chrystusa Pana. Stąd też Ewangelją nazwano samą naukę Chrystusa i książki, opisujące całe życie P. Jezusa na ziemi.

Pismo św. zawiera cztery Ewangelje: św. Mateusza, Apostoła, przedtem celnika, św. Marka, ucznia św. Piotra i towarzysza św. Pawła, św. Łukasza, ucznia św. Pawła i św. Jana Apostoła. Cztery Ewangelje opisują żywot, mękę i zmartwychwstanie Jezusa. Podstawa i treść ogólna życia Chrystusowego jest w nich wszystkich ta sama: każdy z Ewangelistów opowiedział tę samą historję i nakreślił tę samą Osobę Boską Zbawiciela. Jednakże każdy z nich, niezależnie jeden od drugiego, podał, co wiedział; każdy pisał według odrębnego planu i w innym celu. Zatem różnice między nimi są znaczne.

Tylko Mateusz i Łukasz opowiadają o dziecięctwie i życiu ukrytem Chrystusa. Życie zaś publiczne Pana Jezusa opisują wszyscy czterej Ewangeliści i to od jego rozpoczęcia się aż do Zmartwychwstania Pańskiego włącznie.

Żaden z trzech pierwszych ewangelistów nie starał się o przytoczenie wydarzeń w tym porządku, w jakim one następowały. Św. Jan natomiast w ciągu opowiadania wspomina o trzech, czy czterech świętach Paschy, co pomogło do obliczenia, że działal-

ność P. Jezusa trwała trzy lata i pomogło do ułożenia wydarzeń w porządku chronologicznym.

W trzech pierwszych Ewangeljach czyny Jezusa słowa i charakter więcej są proste, więcej popularne, przystosowane do środowiska prostego ludu, wśród którego Chrystus działał w Galilei. Czwarta Ewangelja ma zarysy szersze, więcej duchowne i wykazuje stosunek Jezusa do nauczycieli prawa i przełożonych ludu, których spotykał Zbawiciel w Judei i wybierał odpowiedni dla nich przedmiot, oraz wysłowienie. Stąd też płyną różnice. Pierwsi trzej Ewangeliści podają te same wydarzenia i te same kazania P. Jezusa. Przemowy i słowa Jego po większej części spotyka się te same u Mateusza, i Łukasza; cuda zaś są prawie te same u wszystkich trzech.

Pomimo tej wspólności w zasadzie, każdy z nich ma swe własne opowiadania, każdy wprowadza szczegóły więcej, lub mniej liczne, lub nawet wydarzenia całkowite, których nie znajdujemy gdzieindziej; niewiele ich jest u Marka, liczniejsze znajdują się u Mateusza, najliczniejsze u Łukasza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kościół i świat.

(Świat pogański i świat dzisiejszy poczytuje chrześcijaństwo za głupstwo. — Zmaterjalizowanie i sobkostwo. — Żydzi. Dzisiejsze prześladowanie chrześcijan).

„Historja jest nauczycielką życia". Kto szuka lekarstwa na niedolę obecną, powinien rozglądnąć się w dziejach i zbadać, kiedy społeczeństwo chrześcijańskie znalazło się w podobnie smutnem położeniu, jak obecnie i w czem znalazło ratunek, bo to może być cennym wskaźnikiem i dzisiaj.

W dwóch epokach znachodzimy warunki podobne: dla całego chrześcijaństwa — w trzech pierwszych wiekach naszej ery, a dla Polski — w wieku XIII. Rozpatrzmy się w nich bliżej.

Chrześcijaństwo miało zrazu cały świat filozofów, artystów i sofistów przeciw sobie. Filozofowie pogańscy, jak stwierdza św. Paweł Apostoł, poczytywali chrystjanizm za głupstwo, a akademje ówczesne, równie jak szkoły przygotowujące do nich, prowadzone były w duchu wyłącznie pogańskim. Czyż czasy dzisiejsze nie mają z tem wiele punktów stycznych? Czyż koła „postępowe" nie uważają dziś chrystjanizmu za system przebrzmiały, odpowiedni dla wieków średnich, za głupstwo szkodliwe, bo tamujące rzekomo rozwój nauki? Czyż wykłady uniwersyteckie nie zerwały już dawno z chrystjanizmem? Właśnie w naszych czasach widzimy usiłowania, by teologję wykluczyć całkiem z uniwersytetów pod pozorem, że nie jest ona ścisłą nauką, że nie posługuje się nowożytną, doświadczalną metodą badań. W wielu państwach (i u nas) zaprowadzono szkoły mieszane, zatem szkoły odchrześcijanione, dostępne również dla żydów, a od czasu do czasu podnoszą się głosy, by spowiedź szkolną i Mszę św. niedzielną, a nawet lekcje religji, uczynić nadobowiązkowemi. Nazywa się to „ześwieczczeniem szkoły". Uczeń, który wobec profesorów ujawnił głębszą religijność, ma dziś wiele do wycierpienia od niejednych profesorów w szkołach wyższych i od kolegów swoich, co onieśmiela uczniów słabszej woli i odwodzi ich od praktyk religijnych. Ogół też naszej inteligencji jest chrześcijańskim tylko z imienia, w życiu zaś chrystjanizmem się nie kieruje, a częstokroć go nie zna. Nie wchodzimy w powody tego stanu rzeczy; stwierdzamy jedynie, że on istnieje i chce się utrwalić, że zatem jest wiele podobieństwa z pierwszymi wiekami naszej ery.

Wielobóstwo doprowadziło Rzymian w praktyce do ateizmu, do kierowania się w życiu egoizmem, duchem zmaterjalizowania i chęcią użycia. „Chleba (bez pracy) i igrzysk" wołali potomkowie dawnych Kwirytów, miłośników wolności obywatelskiej — i pełzali w prochu przed cesarzami. Czyż duch niewiary nie wydaje w naszych czasach podobnych owoców? Czyż ogólne zmaterjalizowanie i żądza użycia nie są klątwą naszego wieku? Czyż sobkostwo prywatne i stanowe nie daje się dziś wszystkim we znaki? Nie chcemy się rozwodzić nad tą bolączką, ogólnie znaną, stwierdzamy tylko podobieństwo.

Niechęć ku chrześcijanom krzewili głównie żydzi, tak w czasach apostolskich, jak i w wiekach późniejszych. Czyż dziś nie dzieje się to samo, przedewszystkiem za pośrednictwem dzienników? Różnica jest jedynie w tem, że za czasu Rzymian żydzi byli bez znaczenia i musieli chwytać się podstępów, dziś zaś stanowią oni potęgę finansową i prasową, wobec której korzą się mocarstwa. Wszak nawet miejsca święte w Palestynie — mimo protestu Ojca św. — wydano na łup żydom! Nie dziw, że ich antychrystjanizm odczuwamy daleko dotkliwiej niż oni rzekomy rasowy antysemityzm.

— „Ależ dziś nie męczy się chrześcijan i nie zabija, jak to czynili imperatorowie rzymscy!" — mógłby ktoś zarzucić. — „Wszak dziś nie rządzą cesarze, ale panuje ustrój demokratyczny, który wyklucza prześladowania!"

Odpowiadam, że takby być powinno, ale czy tak jest rzeczywiście? Za najdemokratyczniejsze państwo uważają się sowiety rosyjskie, w których swoją drogą żydzi rej wodzą. Któż nie wie, ilu bezbronnych sowiety storturowały i zamęczyły! A przecież marzą one o opanowaniu Europy, licząc na skrytą lub jawną pomoc partyj wywrotowych we wszystkich państwach. Na razie prześladuje się chrześcijan w inny sposób. W iluż to kopalniach i fabrykach robotnik nie znajdzie przyjęcia, jeźli nie wstąpi w szeregi socjalistów, bo inaczej „towarzysze" grożą przedsiębiorcy strajkiem! Albo giń bracie z głodu wraz z żoną i dziećmi, albo zaprzedaj własne sumienie. W pomoc żydom i socjalistom przychodzą wolnomularze i umieją tak urządzić stosunki, by wpływowe stanowiska w państwie dostały się mniej lub więcej zdeklarowanym wrogom Kościoła katolickiego. Czemuż u nas cerkwie i kościoły, zabrane gwałtem Unitom i katolikom przez carat, pozostawia się nadal garstce schizmatyków, a nie zwraca się ich prawym właścicielom? Czemuż rząd polski korzysta z dóbr, zabranych dawniej Kościołowi i zakonom, a pensje wypłaca księżom śmiesznie małe (wikaremu 70 mk. miesięcznie!)? Czyż nie po to, aby duchowni z konieczności podwyższali „dochody stuły", a temsamem odstręczali wiernych od siebie? A któż dopiero zgadnie, co się u nas będzie działo, gdy lewicowe stronnictwa wezmą górę przy wyborach i zaczną rządzić po swojemu? Analogij więc nie brak.

W prześladowaniu chrześcijan ze strony Rzymian widzimy słusznie objaw zdziczenia moralnego, jakie wówczas owładnęło inteligentne warstwy rzymskie, a tembardziej lud prosty. Delektowano się widokiem tortur, rozszarpywaniem ciał żywych przez dzikie zwierzęta, spalaniem żywych pochodni, krwawemi walkami gladjatorów i t. p. Lenistwo, chęć zabaw i sybarytyzm szły w parze z okrucieństwem i doprowadziły ostatecznie do upadku imperjum rzymskiego. A jednak wina obecnych prześladowców Kościoła jest większa, bo pogan tłómaczyła nieznajomość chrystjanizmu, gdy tymczasem obecni prześladowcy wyrośli na podłożu chrześcijaństwa, oddychają atmosferą humanitarności, którą wieki chrystjanizmu wytworzyły, a jednak odwracają się od Chrystusa, prześladują Imię Jego i szukają innych bogów, przedewszystkiem ubóstwiają człowieka. Łatwiej też Kościołowi było nawracać pogan ówczesnych, nierównie zaś trudniej jest na-

wracać dzisiejszych apostatów, bałwochwalców kapitału i użycia.

A jednak Kościół niewątpliwie sprosta i dziś swemu zadaniu, a sprosta tem szybciej, im gorliwiej i im raźniej kapłani i lud wierny chwycą się środków zaradczych, wypróbowanych w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Narody, które pozostaną w tyle na polu odradzania się duchowego, czeka los dawnych Rzymian; pessymiści twierdzą nawet, że cała Europa straci przodownictwo w cywilizacji, wyniszczy się w walkach klasowych i w wojnach politycznych, w coraz okrutniejszy sposób prowadzonych, a chrystjanizm zatryumfuje w Ameryce lub nawróci rasę żółtą. Oby Polska nie przyłączyła się do szeregów, które zgnilizna wewnętrzna popycha ku zagładzie! **Amicus.**

Ze spraw kościelnych zagranicą.

Ojciec św. a obchód narodowy w Brazylji.

Brazylja obchodzi 7 b. m. uroczyście pierwszą stuletnią rocznicę ogłoszenia niezależności narodowej. Ojciec święty pragnąc mieć udział w uroczystości, wysłał liczne przedstawicielstwo, które ma wyrazić od Ojca św. życzenia Rządowi i Narodowi brazylijskiemu.

Ambasador brazylijski przy Watykanie wydał obiad na cześć Misji przed jej odjazdem do Brazylji. Na obiedzie był sekretarz stanu, kardynał Gaspari i wielu dostojników Dworu papieskiego. Gości rzymskich podejmowano w Brazylji z wielkimi honorami.

Pomnik Joanny d'Arc w Bordeaux.

Z inicjatywy Kardynała Arcybiskupa w Bordeaux zebrano kwotę 21.600 franków na budowę pomnika św. Joanny d'Arc. Rada miejska fundusz przyjęła i zajęła się budową.

Rumunja przeciwko kościołowi.

Cicha walka kulturalna wre od kilku miesięcy w Rumunji, zwłaszcza na terytorjum Siedmiogrodzkim, przydzielonem Rumunom. Władza spoczywa w ręku nieprzyjaciół Kościoła, a ustawy, dość elastyczne, dają się wykładać na szkodę społeczeństwa katolickiego. Rząd zwraca przedewszystkiem swoją złość przeciwko szkołom katolickim. Według traktatu pokojowego w Triando wyznaniowy charakter katolickich szkół siedmiogrodzkich ma być nienaruszony. Dobra kościelne mają zażywać ochrony t. zw. katolickiej autonomji. Tymczasem rząd nietylko odbiera uznane dotąd szkołom katolickim prawa publiczności, ale nadto zabiera dobra ziemskie, przeznaczone na utrzymanie tychże szkół, tak, iż cały ich byt podkopuje. Nadto mimo wszelkich artykułów ochronnych traktatu pokojowego zabiera kolejno dobra kościelne, płacąc za nie śmieszną cenę z roku 1913, i oddaje je na parcelację. — Wrogie to działanie rządu rumuńskiego utrudnia w znacznej mierze układy o konkordat ze Stolicą Apostolską.

Ze spraw kościelnych w Polsce.

Cud nad Wisłą.

Pamiętny dzień 15 sierpnia 1920 r., na pamiątkę świetnego odparcia nawały bolszewickiej uznany został w Wojsku polskiem za święto żołnierza.

Zjazd b. wychowańców salezjańskich.

Dnia 20 sierpnia z okazji dorocznej uroczystości św. Jacka odbył się w Oświęcimiu w Zakładzie Salezjańskim pierwszy powojenny walny Zjazd Byłych Wychowańców Salezjańskich. Przybyło ich z całej Polski 317. Wielu z nich zajmuje poważne stanowiska w społeczeństwie (księża świeccy i Salezjańscy, nauczyciele, wojskowi, urzędnicy, redaktorzy, kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych). — Większość, to przedstawiciele rękodzielnictwa. Obecny na Zjeździe ks. Prałat Krupiński z Krakowa podniósł z zadowoleniem, iż zakłady Salezjańskie dostarczają społeczeństwu katolickim duchem ożywionych pracowników w kierunku umysłowym i fizycznym.

Zebrani na posiedzeniu opracowali wspólnie i uchwalili statut kół B. W. S., które z czasem zjednoczą się w ogólny polski Związek B. W. S. Kół powstało na razie cztery: oświęcimskie, warszawskie, krakowskie i przemyskie. Celem Związku jest zachowanie wśród członków łączności ideowej na tle zasad katolickich rozwijanych w duchu wielkiego wychowawcy ks. Jana Bosko i życiowo stosowanych. Praktycznem wskazaniem i serdeczną troską stowarzyszonych będzie roztaczanie opieki moralnej i materjalnej nad młodszemi generacjami wychowańców, wychodzących z zakładów Salezjańskich. Ostatni przedwojenny Zjazd B. W. S. odbył się w roku 1913, również w Oświęcimiu.

Zniżki dla pielgrzymek.

Ministerstwo Kolei zezwoliło na udzielanie 50-procentowych zniżek jazdy 3 klasą przy zbiorowych pielgrzymkach pod warunkiem, że przejazdy te będą odbywały się w wagonach towarowych (pociągami towarowemi), względnie towarowo-osobowemi.

Parafje krakowskie.

P. Klemens Bąkowski podaje w kalendarzu J. Czecha z r. 1901 bardzo ciekawe wiadomości o początkach i granicach parafij krakowskich. Każdy mieszkaniec Krakowa czytał będzie zawsze z wielkiem zaciekawieniem te wiadomości. Ażeby je spopularyzować, przytaczamy je w całości.

Rozszerzanie chrześcijaństwa w wiekach średnich postępowało w ten sposób, że pierwsi misjonarze, obok nauki, udzielali Sakramentów, przygotowywali krajowców na księży, którzyby dalej ich dzieło prowadzili. Ponieważ to ostatnie było niezbędnem, a Sakramentu kapłaństwa udzielać mogli tylko biskupi — przeto misję podejmowali zazwyczaj tylko biskupi (Święci: Wojciech, Bruno, Otto i t. d.). Dużo musiało czasu upłynąć, nim biskupi zdołali wychować kler miejscowy, tymczasem katedra lub kościółek biskupi był dla całej okolicy, nieraz dla całego kraju, jedyną świątynią i miejscem Sakramentów.

Z postępem wiary budowali możni kościoły i kaplice, osadzali przy nich księży kapelanów, ale były to tylko prywatne domy służby Bożej — dopiero w miarę potrzeby biskupi nadawali tym kościołom prawo udzielania chrztu, grzebania zmarłych i innych Sakramentów, w ogóle sprawowanie pieczy dusz.

Pierwszą więc parafją w Krakowie, jak wszędzie, była katedra biskupia dla całej diecezji; tam wierni musieli udawać się dla modłów i przyjmowania Sakramentów.

Oczywiście wobec wielkości diecezji stan taki nie mógł długo się utrzymać, powstały więc nowe kościoły bardzo niedługo, w końcu XI i początku XII wieku, były to kapelanje tylko początkowo. Podział na parafje nie istniał jeszcze w połowie XII wieku, dopiero w końcu tego wieku zaczęły się kapelanje przemieniać w parafje, a w w. XIII proboszczów nazywano kapelanami.

Pod datą 1223 r. czytamy wzmiankę, że przed osadzeniem OO. Dominikanów przy kościele Św. Trójcy przez biskupa Iwona Odrowąża, kościół ten był parafjalnym dla całego Krakowa, a dopiero w tymże r. 1223 przeniósł tenże biskup parafję do kościoła N. P. Marji.

Skoro już przed r. 1223 był kościół Św. Trójcy parafjalnym dla Krakowa, przeto powstanie tej pierwszej krakowskiej niekatedralnej parafji Św. Trójcy przypada prawdopodobnie, tak jak wogóle powstanie innych parafij w Polsce, na połowę XII w.

Drugim najstarszym parafjalnym kościołem był, jak wyżej wspomniano, kościół Marjacki, do którego przeniósł biskup Iwo parafję od Św. Trójcy.

Trzecim był, jak się zdaje, kościół WW. Świętych na placu przed dzisiejszym magistratem, tuż koło Grodzkiej ulicy, spotykamy go bowiem wśród najdawniejszych parafij, a zbudowano go koło r. 1228, prawdopodobnie więc jako parafjalny, jako zastępstwo oddanego Dominikanom kościoła Św. Trójcy dla najbliższego jego sąsiedztwa. (Po zburzeniu tego kościoła w r. 1838, przeniesiono tę parafję do kościoła św. Piotra).

Czwartym był kościół św. Krzyża, zbudowany koło r. 1200 przez biskupa Pełkę, przy którym osadził biskup Prandota w r. 1244 szpital Braci św. Ducha, oddając im ten kościół wraz z pieczą dusz.

Piątym był kościół św. Szczepana na placu zw. Szczepańskim. Data powstania niewiadoma, prawdopodobnie co najpóźniej połowa XIII w., gdyż spotykamy go już na początku XIV w. jako liczną i obszerną parafję.

W rzymskich spisach składek Świętopiotrowych z początku XIV wieku (1310, 1326, 1335 r.) wymieniono jako parafjalne między krakowskiemi kościołami, wyżej podane, oraz kościoły: św. Stanisława na Skałce, św. Jakóba i św. Wawrzyńca (na Kazimierzu), św. Mikołaja (na Wesołej) i Zwierzynięcki.

Kwestja, czy dzisiejszy Kazimierz, nie był najdawniejszym Krakowem, nie jest rozstrzygniętą, w każdym razie Skałka była, jeżeli nie pierwotną katedrą biskupią, to przynajmniej kaplicą biskupią (przypominamy śmierć św. Stanisława tu poniesioną), a tem samem parafją. Kościół św. Jakóba na południe od Skałki koło dzisiejszej ulicy Skawińskiej miał być fundacją Strzemieńczyków, a początki jego, podobnie jak początki kościoła św. Wawrzyńca (róg ulicy św. Wawrzyńca i Dajworu) fundacji podobno Dunikowskiej, nie są wiadome, w każdym razie bardzo dawne.

Kościoły św. Wawrzyńca i św. Jakóba były parafjalnemi osad wiejskich koło nich się znajdujących. Dokument jeden z r. 1313 mówi o kościele św. Jakóba jako o przedmiejskim.

W r. 1322 dziedzice wsi Bawołu (za kościołem Bożego Ciała ku górze Lasocie) zrzekli się patronatu nad kościołem św. Wawrzyńca na rzecz kapituły krakowskiej za uwolnienie ich od dziesięciny rolnej na rzecz tegoż kościoła; kościół ten był więc parafjalnym dla Bawołu, a po urządzeniu osady pod Skałką, jako „miasta Kazimierza“ w r. 1335, znalazł się w jego obrębie; podobnież Kościół św. Jakóba z przedmiejskiego kościoła stał się miejskim, Kazimierskim.

W r. 1412 oddano Kanonikom Regularnym przy kościele Bożego Ciała także pieczę dusz, prawdopodobnie przeniesiono tu parafję od św. Wawrzyńca, gdyż za czasów Długosza dzielił się Kazimierz na 3 parafje: Skałki, św. Jakóba i Bożego Ciała.

Na Skałce oddano w r. 1471 pieczę dusz Ojcom Paulinom sprowadzonym tu z Częstochowy.

Kościoły św. Mikołaja na Wesołej, św. Salwatora na Zwierzyńcu i św. Florjana kolegjacki na Kleparzu, były parafjami przedmiejskiemi, a po stworzeniu z Kleparza samoistnego miasta w r. 1366, stał się kościół św. Florjana główną farą Kleparza. Pieczę dusz wykonywali wikarjusze kościoła.

Wszystkie te kościoły są bardzo stare, św. Salwatora sięga może pierwszych czasów chrześcijaństwa, św. Mikołaja jako kreacja Benedyktynów Tynieckich wskazuje odległe czasy, św. Florjana fundował biskup Gedko w r. 1184.

W końcu XIV wieku przybywa w Krakowie nowa parafja św. Anny. Pierwsza wzmianka o kościele tym pochodzi z r. 1381.

Doliczając Zwierzyniec i Wesołą do dzisiejszego Krakowa, ma Kraków 11 parafij.

Mówiąc o dawnym Krakowie, który obejmował tylko dzisiejsze śródmieście w obrębie plant, wypadnie parafij pięć: P. Marji, WW. Świętych, św. Krzyża, św. Szczepana i św. Anny.

W r. 1808 utworzył rząd austrjacki dla katolików obrządku greckiego parafję w kościele św Norberta, opuszczonym przez PP. Norbertanki ze

Pierwsi chrześcijanie.

Aby snadź nie mówiono
między pogany: Kędyż jest Bóg ich?
Ps. 79. 10

Smutek i melancholja szły w ślad za pogaństwem. Rozpacz i beznadziejność rodziły się na myśl o śmierci. Filozofja pogańska nie dała uspokojenia, bo zbudowaną była na jałowym gruncie, a twory wyobraźni zakute w posągi bóstw okazały się godne pogardy i śmiechu. — Gdziekolwiek serce i myśl poganina zwróciły się w szukaniu prawdy — wszędzie spotykały: próżnię— proch, popiół i nicość.

Tymczasem wśród tych maluczkich i ubogich zaczęło się budować nowe życie. Kierowała niem myśl nadprzyrodzona — idea nadludzka. Nazwano ten prąd zabobonem, starano się go wytępić — nic nie pomogło, bo prawda spoczywała złożona bezpiecznie w kochających ją sercach pierwszych chrześcijan — w ciemnych katakumbach, by podobnie, jak ziarno w glebę rzucone przykryte ziemią, na wiosnę wzejdzie z plonem obfitym, by jak jutrzenka z powijaków czarnej nocy wyzwolona w słońce cudowne się przemienia, tak i ona, ta prawda święta nieść mogła światło, a z niem radość, wesele i błogosławieństwo dla życia.

Ogół pogański wiedział, że chrześcijanie zgromadzają się przed wschodem słońca, że śpiewają razem pieśń na cześć Chrystusa Boga. Zaiste, tak było, bo tak chciał Zbawiciel: „Powtórnie powiadam wam, iż gdyby się z was dwa złączyli... albowiem gdzie dwa są albo trzej w imię moje tamem ja jest w pośrodku nich“ (Mat. 18, 19—20). Na zebrania wybierano cmentarze ochrzczonych patrycjuszów rzymskich, którzy nadto z miłości ku bliźnim, zwłaszcza biednym, pozwalali kopać dla nich groby, by ciała pana i niewolnika, jedne obok drugich, w spokoju oczekiwały zmartwychwstania.

* * *

Szabat był właśnie. Słońce zanurzało ostatnie swe promienie we falach Tybru, a za chwilę z za pagórka watykańskiego łuna zlewała stropy nieba. Zwolna noc obejmowała w swe czarne gwiazdkami złotemi usiane skrzydła, niebieskie sklepienia... milczenie i cisza spoczęły na zatybrzańskich polach, wśród łąk i gajów.

Parami, bądź w większych grupach, śpieszyły niewiasty chrześcijańskie w skupieniu wielkiem, otulone w pallium — w ręku trzymają palące kaganki. Obok mężczyźni, podpierając się zakrzywionemi laskami. Stanęli tuż przed frontem grobowca i w podziemne korytarze jedni po drugich wchodzili, by zejść się w kaplicy. W ścianach kurytarzy groby pierwszych wiernych, w kaplicach relikwie męczenników i zwłoki fundatora kaplicy. By światło do nich doprowadzić, robiono prostopadłe otwory, t zw. lucerny, któremi prócz światła i powietrze do podziemi wpływało.

Ze czcią dla swych świętych poprzedników, z pochylonemi głowami weszli do obszernej izby. Wzdłuż ściany biegła długa ławka. W głębi ołtarz, nad nim obraz Chrystusa, jako młodego pasterza z owieczką na ramionach. Przed niszą u stropu zawieszone trzy oliwne, z bronzu wyrzeźbione kaganki w kształcie łódki. Światło padające z kaganków słabo oświetlało boczne ściany pokryte malowidłami, przedstawiającemi obrazy z Pisma św. Oto na jednej ze ścian człowiek wyprowadza strumień wody ze skały. To wyobrażenie wody Chrztu św. Obok na drugiej — rybak łowi wędką ryby. To przez Chrystusa powołany rybitwa łowi ludzi przez chrzest. Wreszcie paralityk unoszący swe łoże — już zdrowy — to człowiek oczyszczony przez chrzest, podobnie jak paralityk w wodzie sadzawki Silos przez Anioła Pańskiego poruszanej.

Zwierzyńca. Podlegała ta parafja unicka do r. 1851 biskupowi chełmskiemu, od tegoż roku przemyskiemu. Do parafji należą wszyscy grecko-katolicy W. Księstwa Krakowskiego i obwodów wadowickiego i bocheńskiego.

Liturgiczny kalendarz tygodniowy.

Niedziela, 17 września: XV niedziela po Świątkach. Msza św. w kolorze zielonym. Zmienne części tej Mszy św. „Kronika" przytacza w tym numerze na innem miejscu. XX. Biskupi i proboszczowie dzisiaj Mszę św. ofiarują na intencję diecezjan, względnie parafjan swoich. Prócz modlitw niedzielnych w pacierzach kapłańskich i we Mszy św. jest też modlitwa do św Franciszka z Assyżu z powodu przypadającej na dziś pamiątki jego stygmatyzacji, czyli owego przywileju św. Franciszka, że otrzymał wyciśnięte 5 ran na rękach, nogach i w boku.

Poniedziałek, 18 września: Pacierze kapłańskie i Msza św. ku czci św. Józefa [z] Kupertynu, wyznawcy z zakonu [mn]iejszych.

[Wto]rek, 19 września: Pacierze kapłań[skie i] Msza św. ku czci św. Januare[go,] Męczennika, Biskupa Benewentu i to[wa]rzyszów jego (sześciu), ściętych za [w]iarę święta za Dyoklecjana. Ciało św. [Ja]nuarego przeniesiono do Neapolu i zło[ż]ono w kościele katedralnym; tam przechowują krew św. Męczennika, która za każdym razem staje się no nowo płynną i burzy się, gdy zostaje zbliżona do głowy Świętego.

Środa, 20 września: **Środa suchedniowa** z postem ścisłym (jednorazowy posiłek do syta, w południe, obowiązujący dorosłych i zdrowych) ze wstrzymaniem się od mięsa. Pacierze kapłańskie i Msza św. (w kolorze czerwonym) ku czci św. Eustachego, żony jego Teofisty i dwóch synów Agapita i Teofila, za cesarza Hadrjana straszliwie zamęczonych za Chrystusa. Może też być Msza św. w kolorze fiołkowym z racji środy suchedniowej, albo z racji wigilji do św. Mateusza Apstoła i Ewangelisty.

Czwartek, 21 września: Pacierze kapłańskie i Msza św. (w kolorze czerwonym) ku czci św. **Mateusza** Apostoła i Ewangelisty; z celnika imieniem Lewi został on powołany przez Pana Jezusa na Apostoła i obdarzył Kościół Boży jedną z czterech Ewangelji, napisaną pod natchnieniem Ducha św. Jest to pierwsza ze czterech naszych Ewangelij, jedna z najważniejszych ksiąg całego świata, jak musiał przyznać pewien niedowiarek (Renan).

Piątek, 22 września: **Piątek suchedniowy** z postem jak we środę. Pacierze kapłańskie i Msza św. (w kolorze białym) ku czci św. Tomasza z Willanowy, arcybiskupa Grenady, Wyznawcy, słynnego jałmużnika († 1555). Może też być Msza św. (w kolorze fiołkowym) z racji piątku suchedniowego; w każdym wypadku jest też modlitwa do św. Maurycego, żołnierza rzymskiego, wraz z całym oddziałem wojskowym umęczonego za wiarę około r. 300.

Sobota, 23 września: **Sobota suchedniowa** z postem jak we środę i w piątek. Pacierze kapłańskie i Msza św. (w kolorze czerwonym) ku czci św. Linusa, Męczennika, pierwszego następcy św. Piotra Apostoła na stolicy biskupiej w Rzymie, albo też Msza św. w kolorze fiołkowym z racji soboty suchedniowej, w jednym i drugim wypadku z modlitwą do św. Tekli, Panny i Męczenniczki, nawróconej przez św. Pawła Apostoła, umęczonej za Nerona.

Odpowiedzi Redakcji.

Amicusowi. Prosimy o rychłe nadesłanie dokończenia; życzeniu uczynimy zadość.

Kostce. O odpowiedź na pytanie Pańskie prosiliśmy Wydawnictwo tej książki; odpowiedź skutkiem wakacji odwlekła się. Niedawno zawiadomiono nas, że książka „Kilka słów prawdy o księżach" była raczej przeznaczoną dla ludzi niechętnych Kościołowi, a dobrzy katolicy z [...]wością mogli dostrzec jej dobrą t[...] stąd tego rodzaju reklama b[...]dliwioną.

Utkwili oczy i głęboko rozważali [pr]awdy nowej religji. Na warsztacie [d]usz ludzkich — tam w podziemnych [c]mentarzyskach, wykuwała się moc [bo]jowników Chrystusowych do walki [z i]deą szatana, zaklętą w posągach [b]óstw, w ustroju życia codziennego. [W]alka była długa i trudna. Trzeba było dusz czystych i świętych. Rozumieli to zebrani w krypcie. To też słowa Pisma św. owocnie padały na gle[b]ę ich serc, a usta powtarzały pokor[ni]e: Proba me Domine — Doświadcz mię Boże — i poznaj serce moje — a obacz czym ja jest na drodze złej i prowadź mnie po drodze wiekuistej.

Na znak biskupa lektor przerwał, bo oto biskup, następca Chrystusa, Chrystusowe chce tłumaczyć słowa: „W pobożności niechaj będzie braterska miłość... bo kto tego nie ma ślepy jest [i] rękoma macający — zapomniawszy [o]czyszczenia starych grzechów swoich. A przeto bracia starajcie się, żebyście przez dobre uczynki pewne czynili wezwanie i wybranie wasze — albowiem, to czyniąc, nigdy nie zgrzeszycie... i tak hojnie wam sprawione będzie wejście do wielkiego królestwa Pana naszego Jezusa Chrystusa". (II. List św. Piotra R. I).

* * *

Skończył, a już serca wiernych były pełne miłości i dobrej woli. W milczeniu jeszcze rozważali słowa pasterza. Cisza zaległa kaplicę... gwiazdy już bladły na firmamencie nieba... przez lucerny szara poświata wschodzącego dnia wślizgiwała się powoli i zsuwała się ścianą w dół korytarzy. Świeży, chłodny wiew z zatybrzańskich łąk i pól napełnił wolną przestrzeń grobowców.

Przytulili się do ołtarza jak do ogniska. Nox praecessit... tak — noc przeszła. Jako sen, jako jedna chwila, błoga, szczęśliwa w zasłuchaniu serca u stóp Zbawiciela. Żal i święta tęsknota przykuwała ich do miejsca, lecz w świadomości już żyła myśl: dies appropinquavit—dzień się przybliżył.. Za chwilę opuszczą katakumby. Cóż dzień dzisiejszy przynieść może? Niewiadomy dzień ani godzina... z zadumy zbudził ich głos djakona:

Abiciamus ergo opera tenebrarum... odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Jako we dnie uczciwie chodźmy. Módlmy się... i zaczęła się cała litanja modlitw — za braci, za żywych, umarłych, za cesarza, za uwięzionych współbraci, o pogodę, o wszelkie błogosławieństwo. Djakon mówił, a oni powstawszy, ręce [...]niósłszy w g[...] chórem dopowia[...] Amen, Deo gra[...]tias, Bogu dzi[...]

A potem [...]całunku łączyli sw[...] serca, skła[dają]c je w hymnie ku c[...] Zbawiciel[a] O splendor paternae g[lo]riae — [o] jasności Ojcowskiej chw[...] o źródło światła! Przez Ciebie do [...] wznosimy modły i prosimy: nie[ch]aj kieruje czyny i kroki nasze. [...] wszechmocnej łaski! Chrystus, Syn Twój, niechaj będzie dziś chlebem naszym a wiara święta napojem. Czystość nasza niechaj będzie niby brzask dnia, a wiara jako południe gorąca, a zmierzch niechaj nigdy nie ogarnia rozumu naszego.

O tak — tylko w Chrystusie, w miłości Zbawieciela samego, w Nim, który powiedział: „Jam jest światło. droga i żywot, w Nim radość, wesele. Z przepełnionych miłością serc płynęły błogosławione słowa: Ze świtem dnia napełnieniśmy, Panie, miłosierdziem Twojem. Rozradował się duch nasz wielce... i w tem upojeniu miłosnem oczekiwali świętej chwili, w której nakarmić się mieli Ciałem Pańskiem i Krwią Pańską napoić... niedługo przyjść ta chwila miała, bo oto djakon złożył już chleb i wino na ofiarnym ołtarzu Pańskiem.

Z parafij i kościołów krakowskich.

W Bazylice katedralnej na Wawelu w niedzielę dnia 17 września doroczne na bożeństwo dziękczynne na podziękowanie Panu Bogu za cudowne ocalenie katedry od pożaru w czasie najazdu szwedzkiego 15 września 1702 r. — O godzinie 10 suma wotywna o Trójcy Przenajśw. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem.

Z parafji Najśw. Marji Panny. W niedzielę dnia 17 bm. jako w uroczystość poświęcenia kościoła suma i nieszpory odprawione zostaną z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Po nieszporach procesja i „Te Deum".

Parafja Wszystkich Świętych. Z życia parafjalnego zapisać trzeba wyjątkowo budującą śmierć p. Władysława Fedorowicza. Ostatnie dni przykuły do łoża straszną chorobą gruźlicy kości; głęboka i prosta wiara dała mu zadziwiającą cierpliwość, z którą z tego świata zeszedł. Prawie cały swój majątek zapisał na cele humanitarne i kulturalne.

Na odbudowę kopuły złożył ks. Proboszcz Bok 5.000 Mk.

Parafja św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Żałoba w parafji. Nawiedził nas Pan Bóg boleśnie, zabierając do Swej chwały nowego ks. wikarego. Ś. p. Ks. Teodor Łukaszek zmarł niespodziewanie na udar mózgowy dnia 31 sierpnia b. r. Wskutek zakaźnej choroby, która w 2-ch dniach przyprawiła go o śmierć, nie można było urządzić uroczystej eksportacji zwłok. Liczne grono parafjan rzewnie opłakiwało na cmentarzu „anielskiego księdza", jak go powszechnie nazywano. — Pochodził z Gór[illegible] Śląska, liczył zaledwie 41 lat. [illegible]ki zgon ten obudził w parafji, [illegible] świadectwo świątobliwości [illegible]. Dzieje się wola Boża! — [illegible]sima przy współudziale [illegible] Ks. Teodora będzie od[illegible] pa[illegible]ika b. r.

[illegible]dnowie[illegible] kościoła złożyli: [illegible]rof. Komornic[illegible] 20.000; — p. Dr. [illegible]arta Ungerówna 2.0[illegible]k: — Pp. Teodor [illegible]zustek, Wł. Szepieniec[illegible]rczyński, Schae[illegible]er. Czubkowa. Mikoła[illegible]owa po 1.000 [illegible]: — Bezimiennie 9.200 [illegible] — Z tacy na [illegible] w dwa dni świąteczne [illegible]331 Mk. — Z[illegible]ka po domach 48.241 M[illegible] — Razem [illegible]772 Mk. — Od pp. Batków [illegible]p. Ryś[illegible]ko[illegible] dostarczono kilkanaście litrów mleka i [illegible]ka kilogramów sera na pomalowanie kościoła. Roboty potrwają jeszcze ze dwa tygodnie.

St[illegible]kretne „Bóg zapłać" hojnym ofiarodawcom! — Uprasza się o dalszą pomoc pieniężną — wszak to dla chwały Bożej.

Na restaurację stall złożyli w dalszym ciągu datki: 1) Kazimierz Dobija 10.000 Mk; 2) Stefan Marfiak 10.000 Mk; 3) P. Ismerowa 5.000 Mk; 4) P. kapitan Sapecki i Ignacy Tomek po 1.000 Mk; 5) P. Katarzyna Bułak 500 Mk.

Donoszę szanownym Parafjanom, że jedna strona stall jest już ukończona. To też już należałoby wypłacić przedsiębiorcy P. Leonowi Wiadrowskiemu resztę ugodzonej należytości w kwocie 500.000 Mk. Wobec tego zwracam się do szanownych Parafjan i miłośników tej starożytnej świątyni z wielką prośbą o dobrowolne na ten cel datki, które można składać czy to do rąk moich, czy członków Komitetu parafjalnego, czy też w kancelarji parafjalnej.

Ks. Dr. J. Kulinowski.

Z ruchu ludności katolickiej.

Ilość dzieci ochrzczonych:

W parafji Najśw. Marji Panny — 6, w parafji Bożego Ciała — 3, św. Józefa — 17, św. Stanisława Kostki — 12.

Zawarte małżeństwa:

W parafji Najśw. Marji Panny: 1) Jan Szafruga z Marją Natanek. — 2) Maksymiljan Niepielski z Wiktorją Darowską, obcy. 3) Erazm Bobowski z Julją Leyko. — 4) Piotr Łojko z Leokadją Przybysz, obcy. — 5) Antoni Górakitwicz z Marją Twardowską, obcy. — 6) Aleksander Redulski z Janiną Mühlstein.

W parafji Bożego Ciała: Karol Szczepka z Joanną Sadowską.

W parafji św. Józefa w Podgórzu: Mikołaj Pamuła, piekarz z Juljanną Pyrek.

W parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach: 1) Jan Piórkowski z Antoniną Wagnerówną. — 2) Mieczysław Zawodny ze Stanisławą Gorzelską. — 3) Teodor Szustek z Wiktorją Urbaniec.

Zmarli:

W parafji Bożego Ciała: 1) Braciszek Antoni Rogoziński z Zakonu Bonifratrów, lat 38. — 2) Anna Wszołkówna, lat 58. — 3) Regina Plebańczyk z Domu Pracy, lat 78 i czworo dzieci.

W parafji św. Józefa: 1) Klemens Owsiak, piekarz, lat 53. — 2) Antonina Kadulska, lat 65. — 3) Stanisław Łagewski, robotnik kolej., lat 56. — 5) Józef Muszyński, murarz, lat 39. — 6) Józefa Urbańska, wdowa, lat 58 i dziewięcioro dzieci.

Z życia katol. Stowarzyszeń.

Z życia katolickich Stowarzyszeń.

Parafja Wszystkich Świętych. Bractwo Trójcy Przenajśw. odbyło swe miesięczne zebranie, po którym odprawiono nabożeństwa za żywych i zmarłych członków bractwa. Komitet parafjalny opieki nad ubogimi podjął na nowo po wakacjach swe zajęcia, zebrania przeniesiono na czwartek na godzinę 4-tą.

Działalność komitetów parafjalnych

Związek Komitetów parafjalnych m. Krakowa, urządza w tę niedzielę zbiórkę i licząc na szlachetną ofiarność Krakowian, zwraca się z gorącą prośbą o jałmużnę dla ubogich, których wspiera. Z roku na rok oczekujemy zmiany stosunków i ustania niesłychanej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, ale rok, który się zaczyna, nie wróży zmiany na lepsze. Wiemy, że równocześnie z podniesieniem cen, podnosi się wysokość zarobku, ale co poczną starzy i chorzy i te liczne rzesze, które żyją ze szczupłej pensyjki, lub emerytury i ta ukryta nędza, tem cięższa do zniesienia, gdy ci co w nią popadli do niedawna, w innych zupełnie warunkach się znajdowali.

Komitety parafjalne miały w roku 1921 w swojej opiece **3055** rodzin, członków czynnych145(wspierających **574.** Książki kasowe, skrupulatnie zbadane przez Komisję rewizyjną wykazały w dochodzie **Mk. 1,839.094,** w rozchodzie **M. 1,484.539,** w tem na zapomogi wydano **Mk. 372.640,** na odzież **Mk. 221.436,** na lekarstwa **Mk. 31.863,** na kolonje i półkolonje **Mk. 105.400,** na żywność i mydło **Mk. 735.279,** na administrację i prenumeratę pism **Mk. 17.921.** Saldo z dniem 31 grudnia 1921 wynosi **Mk. 354.555.**

Chrystus Pan polecił nam dzielić się z bliźnimi darami, które dłoń Boża szczodrzej nam przydzieliła. „Dawajcie, a będzie wam dano! Niech więc serca i kieszenie naszych obywateli chojnie się otworzą, gdy Panie komitetowe przy stolikach ręce do Was wyciągać będą.

Pismo św. Nowego Testamentu.

Księga:

Dzieje Apostolskie.

13 Widząc zatem śmiałość Piotra i Jana, i dowiedziawszy się, że byli ludźmi bez wykształcenia i prostaczkami, dziwili się, i poznali w nich dawnych towarzyszów Jezusa. 14 Widząc nadto, że ów człowiek uzdrowiony stoi wraz z nimi, nie mogli podnieść żadnego sprzeciwu. 15 Kazali im przeto opuścić miejsce posiedzenia, i naradzali się wespół, 16 mówiąc: Cóż mamy począć, z tymi ludźmi? Wszak zdziałali jawny cud, dla wszystkich mieszkańców Jerozolimy widoczny, my zaś nie możemy zaprzeczyć. — 17 Aby jednak nie rozeszła się bardziej rzecz ta między ludem, zagroźmy im, by już więcej do nikogo z ludz[illegible] w tem imieniu nie przemawia[illegible] wezwawszy ich, zakazali, aby w[illegible] nie mówili, ani uczyli w Imieniu [illegible]zusa.

19 Ale Piotr i Jan w odpowied[illegible] rzekli do nich: Osądźcie w obliczu Bo[illegible]ga, czy jest rzeczą słuszną, byśmy [illegible]czej was słuchali, aniżeli Boga. 20 Ni[illegible] możemy bowiem nie mówić o tem, cośmy widzieli i usłyszeli. 21 Oni wsze[illegible]lako, powtórzywszy groźby, wypuścil[illegible] ich ukarać, a to z powodu ludu, b[illegible] wszyscy wielbili Boga za to, co si[illegible] wydarzyło. 22 Albowiem ów człowie[illegible] na którym dokonał się ten cud uzdr[illegible]wienia, miał więcej niż lat czterdz[illegible]ści.

NA FUNDUSZ WYDAWNICZY „Kra[illegible] Kroniki Kościelnej" złożyli: Leona Poprawa 200 Mk. (a nie 100, jak ogłoszono). p. F[illegible] z parafji św. Szczepana 1000 Mk. — Sewe[illegible]ryna Bakowska 200 Mk. — **Parafja św. Flo[illegible]rjana 2.400 Mk.** — **Parafja św. Mikoła[illegible] 21.157 Mk. Parafja św. Salwatora na Zwi[illegible]rzyńcu 2.000 Mk. — Parafja dębnicka 2910** Mk. — N. N. u OO. Reformatów 260 Mk. — N. N. u Ks. Ks. Misjonarzy z Kleparza 1000 Mk. — N. N. u Ks. Ks. Misjonarzy z Nowej wsi 1000 Mk. — OO. Redemptoryści z Podgórza 1800 Mk. — OO. Paulini 4382 Mk. — SS. Klaryski przy kościele św. Andrzeja w Krakowie 10.000 Mk. — J. B., maszynista 300 Mk. — N. N. w Administracji 1000 Mk. — J. M. w Administracji 2000 M. Wydawnictwo „Głosu Narodu". obok daleko idących ulg w drukowaniu „Kroniki" złożyło na wiosnę b. r. 25.000Mk.

Wydawcy: XX. Probo[illegible] Przełożeni zakonów w K[illegible]owie. — Odpowiedzialny redaktor: X. Józef Mazurek